Nr 498. Kraków, Piątek 29 Października 1909. Rok XXVIII

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 "	19 "	9 kor. 50 h.	3 " 20 "
W Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 koron	3 " — "
W innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 " — "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plehna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amstor. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pogorszenie sytuacyi.

Sytuacya polityczna w Austryi pogorszyła się w ostatnich dwóch dniach bardzo. Parlament ma być znowu odroczony; nie wiedzieć, na jak długo. Rządy § 14 zbliżają się i są prawie nieuchronnem następstwem całego, dokonującego się od lipca przesilenia.— Sejm czeski także nie będzie zwołany. Rząd jest więc dzisiaj tam, gdzie był w chwili zamknięcia sesyi parlamentarnej, a właściwie w sprawie sanacyi stosunków politycznych znalazł się w położeniu, gorszem od poprzedniego, bo przedtem miał nadzieję wybrnięcia z sytuacyi, a dzisiaj nadziei tej niema. Br. Bienerth stoi dzisiaj bezbronny wobec teroryzmu stronnictw niemieckich z jednej, a nieprzejednanego stanowiska Unii słowiańskiej z drugiej strony.

Wczorajsza konferencya niemiecka w ratuszu nadała rokowaniom sanacyjnym zwrot bardzo niekorzystny. Posłowie niemieccy nie chcieli słyszeć o odroczeniu sankcyi ustaw językowych dla Austryi Wyższej i Niższej, Salcburga i Przedarulanii, wobec czego br. Bienerth zapowiedział odroczenie Rady państwa.

Stanowisko nasze w sprawie tych ustaw językowych określiliśmy już jasno. Dla nas może być obojętnem, że w Salcburgu, Przedarulanii i Austryi Wyższej język niemiecki będzie urzędowym w autonomii i szkołach. — Ale inaczej już przedstawia się kwestya w Austryi Niższej, gdzie leży stolica państwa, gdzie dzisiaj już żyje wcale pokaźna kolonia polska i gdzie uprawnienie polityczne i historyczną podstawę ma ludność czeska i słowacka. Ludność słowiańska nie może w stolicy państwa, — pochłaniającej żywotne soki i skupiającej arterye ekonomiczne i kulturalne wszystkich krajów, wziętą być poza nawias ustaw zasadniczych, pozbawioną być tutaj w szkole ludowej praw językowych raz na zawsze.

Rzekomo autonomiczne stanowisko Koła polskiego w tej sprawie, opierające się na tem, że należy ona do kompetencyi Sejmów, jest, naszem zdaniem, błędnie pojęte. Bo prawdą jest, że rząd centralny nie może ominąć kompetencyi żadnego Sejmu, określając, czy i jaki język uważany być ma za „krajowy" — ale i to także jest prawdą niezbitą, że czuwanie nad przestrzeganiem ustaw zasadniczych państwa także w ustawach krajowych, należy do kompetencyi Rady państwa. Koło polskie nie wykroczyłoby zatem wcale przeciw zasadzie autonomii krajów, gdyby zaprotestowało przeciw sankcyonowaniu ustawy, naruszającej zasadnicze ustawy państwa, w zakresie szkolnictwa ludowego, z oczywistą szkodą narodów słowiańskich w Austryi Niższej.

To stanowisko Koła polskiego może się kiedyś srodze pomścić na naszych interesach narodowych, nietylko w Wiedniu, lecz w innych krajach... „Sapienti sat!" Są sprawy, których nie wolno traktować ze stanowiska chwilowych konjuktur politycznych. Koło polskie nie chce w sprawie językowej iść razem z Unią słowiańską, więc sądzi, że znalazło drogę pośrednią, stawiając kwestyę „autonomicznie". To jednak jest wyjściem fałszywie obranem, bo Koło polskie, usuwając się od Unii słowiańskiej, wpada w prąd niemiecki i z tym prądem płynie.

W takich momentach jedynie zasadnicze stawianie kwestyi ratować może sprawę. Tutaj należało sobie powiedzieć: „principiis obsta".

Do wyjaśnienia i uratowania sytuacyi Koło polskie przez taką politykę nie przyczyniło się wcale. Ono nie oddziałało na wypadki w sposób, odpowiadający jego liczebnej sile, tradycyi i historycznej roli. Wypadki przejdą ponad Kołem i kształtować się zaczną poza sferą jego politycznego działania. I to będzie tej rzekomo „autonomicznej", a wcale nie zasadniczej polityki Koła, najfatalniejszem następstwem.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 października.

Według doniesienia „N. Fr. Pr.", baron Bienerth domagał się na wczorajszej niemieckiej konferencyi przedstawicieli stronnictw niemieckich w ratuszu, aby Niemcy zgodzili się na zwłokę w sankcyonowaniu niemieckich ustaw językowych dla Austryi Wyższej i Niższej, dla Salcburga i Przedarulanii, do świąt Bożego Narodzenia. Br. Bienerth motywował to żądanie tem, że nie należy zakłócać rokowań, mających na celu uruchomienie parlamentu i Sejmu czeskiego.

Przedstawiciele stronnictw niemieckich jednak na to się nie zgodzili i żądali natychmiastowej sankcyi tych ustaw. Wobec tego br. Bienerth oświadczył, że o uruchomieniu parlamentu i Sejmu czeskiego **myśleć nie można i** że nie pozostaje mu nic innego, jak **Radę państwa co rychlej odroczyć.**

Przedłożenie ustaw językowych do sankcyi ma nastąpić w najbliższych dniach.

Nowe podatki.

(Podatek osobisto-dochodowy. — Wiarogodność fasyj. — Podatek od dywidend i tantyem. — Monopol zapałek.)

Nowy plan finansowy ministra skarbu Bilińskiego zawiera obok projektów zupełnie nowych, jak n. p. projektu opodatkowania wód mineralnych i wody sodowej, którego treść i przepisy podaliśmy już obszernie wczoraj, oraz zakomunikowanego parlamentowi tylko w ogólnych zarysach projektowanego monopolu na zapałki, także kilka przedłożeń, które obecny minister skarbu przejął już w spadku po swoim poprzedniku, względnie wniósł w parlamencie już w kwietniu r. b. Lecz i te projekty, z wyjątkiem dotyczących podatku od wódki i podatku od spadków i darowizn, uległy pewnym ważnym zmianom, a właściwie znacznemu obostrzeniu względnie pogorszeniu.

Taki los spotkał przedewszystkiem przedłożenie o podatku osobisto-dochodowym. Nowy projekt dra Bilińskiego podwyższa stopę procentową od dochodów ponad 20.000 koron, tak, że dochodzi ona przy dochodach w kwocie 200.000 do 210.000 do 6 i pół procent, podczas gdy w poprzednim projekcie kończyła się na 6 procentach. Dotychczasową stopę procentową od tych dochodów (ponad 20.000 koron), podwyższono więc o 30 procent — podczas gdy projekt poprzedni domagał się tylko podwyżki dwudziestoprocentowej. Znaczy to innemi słowy: Dotychczasowy podatek od dochodów w tej wysokości wynosił 5 procent, projekt poprzedni podwyższał go z 5 na 6 procent, obecny zaś podnosi go z 5 na 6 i pół procent od sumy dochodu (zatem o 30 procent dotychczasowej wysokości).

O ile tej zmiany, jako obciążającej jedynie dochody wysokie, za pogorszenie w ścisłem tego słowa znaczeniu uważać jeszcze nie można, o tyle cechę taką ma w wysokim stopniu inny przepis nowego projektu, mianowicie dotyczący nowego sposobu stwierdzania wiarogodności fasyj podatkowych. Otóż przepis ten daje apelacyjnym komisyom podatkowym prawo zmuszenia tych opodatkowanych, co do których fasyj władze podatkowe powzięły pewne wątpliwości, lub co do których jako niewiarogodnych wytoczyły dochodzenia karne — do przedłożenia ksiąg handlowych. Postanowienie to zwraca się oczywiście przeciwko tym opodatkowanym, którzy zmuszeni są ustawowo do prowadzenia ksiąg handlowych, a więc przeciwko przemysłowcom i kupcom. Według dotychczasowych przepisów ustawowych opodatkowany, w razie, jeżeli uważał wymierzony mu podatek za zbyt wysoki, miał prawo, celem wykazania niesłuszności wymiaru, odwołać się na swoje księgi handlowe, lecz do dostarczenia tego dowodu zmuszony być nie mógł. W przyszłości, według nowego projektu, władza podatkowa każdej chwili zażądać będzie mogła przedłożenia jej ksiąg, względnie zagrożeniem dochodzenia karnego wymusić to na opodatkowanym.

Przeciwko temu przepisowi zerwała się też w kołach handlowych i przemysłowych prawdziwa burza protestów. Reprezentanci kół tych zwracają przedewszystkiem uwagę, że jest to pod pewnym względem prawo wyjątkowe przeciwko większym kupcom i przemysłowcom, nie dotyczy bowiem opodatkowanych innych zawodów, do prowadzenia ksiąg nie obowiązanych, zwłaszcza wielkiej rzeszy agraryuszów. — Sprawia to wrażenie, jakoby o niewiarogodność fasyj podatkowych i o nieuczciwe usuwanie się od należytego opodatkowania, posądzono jedynie sfery handlowe i przemysłowe. Przez włączenie tego przepisu do ustawy podatkowej nada się władzom podatkowym formalne prawo inkwizycyi, co chyba pod żadnym względem nie przyczyni się do podniesienia „moralności podatkowej", przeciwnie moralność tę wprost obniżyć może. Dla kupców i przemysłowców tkwi w takim systemie inkwizycyjnym poważne niebezpieczeństwo w postaci zdradzenia ich tajemnic handlowych. Dotyczące postanowienia nowego projektu przepisują wprawdzie, że z przedłożonych władzy podatkowej ksiąg mają być podane do wiadomości kontrolującej instancyi jedynie końcowe, czyli ogólne cyfry bilansów i zamknięć rachunkowych, a nie cyfry i pozycye szczegółowe, a tem mniej nazwiska, ceny i t. p. szczegóły. Koła interesowane twierdzą atoli, że to tajemnicy handlowej dotkniętych taką procedurą firm bynajmniej zabezpieczyć nie zdoła. W każdym bowiem poszczególnym wypadku [illegible] szone będą powołać rzeczoznawców, tych zaś, jeżeli ich zdanie ma być miarodajne, wybierać będzie trzeba z pośród współzawodowców pociągniętego do odpowiedzialności interesenta, a więc z pośród jego konkurentów. A że ci już z cyfr ogólnych i połączonych z niemi dat będą mogli wysnuć wnioski szkodliwe dla przedsiębiorstwa poddanego inkwizycyi — o tem dwóch zdań być nie może.

Koła kupieckie i przemysłowe wskazują dalej, że w razie przyjęcia tego przepisu zniechęci się bardziej jeszcze do prowadzenia ksiąg wszystkich tych mniejszych kupców oraz rękodzielników, którzy wprawdzie do utrzymywania książkowości handlowej nie są obowiązani, którzy atoli w interesie zdrowych stosunków handlowych takiej praktyce kupieckiej dobrowolnie poddać się powinni.

Z tych wszystkich przyczyn uważa się w tych kołach projekt o podatku osobisto-dochodowym z tym przepisem — za niemożliwy do przyjęcia. Nadmienić jeszcze wypada, że w celu usunięcia innych obaw interesantów, projekt ten zapewnia z góry wszystkim, którymby na mocy ksiąg handlowych udowodniono, że dotychczas zgłaszali fasye niezgodne z rzeczywistością i wskutek tego płacili podatki za niskie, zupełną amnestyę, co do przeszłości i wogóle wszelkich fasyj, zgłoszonych przed terminem wejścia w życie nowej ustawy.

Wyższe stopy podatkowe zawiera także w porównaniu z projektem poprzednim, nowe przedłożenie, dotyczące podatku od dywidend towarzystw akcyjnych. Podczas gdy według projektu poprzedniego pobierać miano od każdego procentu dywidendy, wynoszącej więcej niż 10 procent od kapitału akcyjnego, tytułem podatku stopniowo 2, 4 i 6 procent (od kwoty procentu dywidendy), ustanawia nowy projekt już przy 16-ym procencie dywidendy podatek 8-procentowy, a przy wszystkich wyższych dywidendach (ponad 16 procent), podatek 10-procentowy.

W praktyce sprawa ta takby się przedstawiała: Jeżeli każdy procent dywidendy równa się 100 koronom, a cała dywidenda wynosi więcej niż 1000 koron, czyli 10 procent, to podatek ma wynosić: od pierwszych dwóch setek ponad 1000 koron po dwie, a więc cztery korony, od następnych dwóch po 4, a więc 8 koron, od wszystkich dalszych 10 koron, czyli przy dywidendzie wysokości 1700 koron, jeśli równałaby się 17 procentom od akcyi, razem 36 koron.

Inna, wprowadzona do tego projektu zmiana, polega na tem, że procent dywidendy liczyć się ma nie tylko od kapitału akcyi, lecz łącznie od kapitału akcyjnego i prawdziwego funduszu rezerwowego. Podatek ten ma być pobierany obok istniejącego i nadal w mocy pozostającego zwyczajnego podatku od akcyi.

Również na progresywnej stopie procentowej oparty jest nowy podatek od tantyem, jakie pobierają członkowie zarządu, rad nadzorczych i rad administracyjnych towarzystw akcyjnych i opartych na akcyach towarzystw komandytowych. Przy tantyemach poniżej 2000 koron rocznie podatek ten ma wynosić 2 procent, przy tantyemach od 2000 do 16.000 koron cztery procent, do 60.000 koron 6 procent, a przy wyższych 8 procent. Rząd, jak wiadomo, spodziewa się z tego źródła około 1 miliona koron nowego dochodu.

Projekt monopolu zapałkowego nie jest jeszcze zupełnie gotów i ogłoszony będzie dopiero w początku listopada. O systemach takiego monopolu w rozmaitych krajach Europy pisaliśmy już przed dwoma miesiącami, gdy [illegible] zagarnięcia i tego przemysłu [illegible] źródeł dochodowych. Według udzielonych dotychczas informacyj, nie ulega wątpliwości, że cena pudełka szwedzkich zapałek podniesie się w razie zaprowadzenia monopolu do 4 halerzy. Rząd zamierza nadto skorzystać z doświadczenia, jakie z tym podatkiem zrobiono w Niemczech, gdzie publiczność przed wejściem w życie nowej ustawy podatkowej zaopatrzyła się w wielkie zapasy zapałek, wskutek czego w roku pierwszym dochód państwa z tego źródła będzie wprost minimalny. Ażeby temu zapobiedz w Austryi, rząd zamierza podobno włączyć do ustawy przepis, dozwalający mu obłożyć podatkiem także wszystkie zapasy zapałek, znajdujące się w fabrykach i w handlu w chwili uchwalenia nowej ustawy.

Przeciw nowym podatkom.

(Tel. „N. Reformy.")

Wiedeń, 29 października.

Dzienniki dzisiejsze ogłaszają w dalszym ciągu głosy z kół fachowców i interesowanych, zwracające się przeciw opodatkowaniu wód mineralnych i wód sodowych i przeciw postanowieniu wglądania do ksiąg handlowych.

Praga, 24 października.

Izby handlowe w Czechach zwołane zostały na posiedzenie na przyszły tydzień, celem zaprotestowania przeciw nowym podatkom, zwłaszcza przeciw podatkom na wody mineralne i sodowe.

Listy śląskie.

Cieszyn, 27 października.

(Matactwa śląskiej partyi ludowej. — Zapędy germanizacyjne „Nordmarku" i „Schulvereinu". — Wieczór Kościuszkowski. — Obchód J. Słowackiego).

Stojąca na usługach hakaty pruskiej, niedawno na Śląsku założona „śląska partya ludowa", której organem jest „Ślązak", redagowany przez renegata Koždonia, wywiesiła całkiem otwarcie hasło „Śląsk dla Ślązaków". Wiedzieć należy, że „Ślązak" w tem hakatystycznem rozumieniu, to odrębna jakaś narodowość, wymyślona przez renegatów, stojących na żołdzie pruskim, która, jeśli dalej słuchać będzie swoich przywódców, pierwej, czy później musi utonąć w fali niemiecko-pruskiej. „Precz z Galicyanami", „precz z kulturą polską", hasła, czczone przez Wszechniemców śląskich, przyjęły się u tego odłamu narodowości, mówiącej wprawdzie językiem zbliżonym do polskiego, która albo zupełnie jawnie przystąpiła do śląskiej partyi ludowej, albo z nią sympatyzuje. Partya ta, podległa władzy wszechniemieckich krzykaczy, kierowanych przez pp. Bukowskich, Payerów, Hinterstoisserów i tow., wybrała, względnie przeforsowała przy pomocy tych zajadłych wrogów polskiej narodowości, na posła do Sejmu renegata polskiego p. Koždonia.

Bliżej wtajemniczeni podobno wiedzą dobrze, że „śląska partya ludowa", to stara niemiecka partya, bo Niemcy, jak Josephy, Türk, Gwóźdź, Cichy, Quasnica (?) (z pewnością niegdyś Kwaśnica) i inni partyę tę założyli i pieniądze na jej egzystencyę łożą. Do tej partyi należą przeważnie Niemcy lub renegaci polscy.

Tak więc innemi mówiąc słowy, „Śląsk dla Ślązaków", znaczy tyle, co „Śląsk dla Niemców". — Partya ta nie waha się nawet wchodzić w kompromisy, które ludność śląską niesłychanie mogą krzywdzić? Niedawno bowiem „Opavsky Tydennik" doniósł, że przy ostatnich wyborach do Sejmu „śląska [illegible] kompromis wyborczy tej treści, aby w okręgu wyborczym cieszyńsko-jabłonkowsko-fryštackim był wybierany jeden Niemiec i jeden Czech i że Niemcy za to przyrzekli Czechom mandat w Wydziale krajowym.

Taki kompromis przyjąć chciała „śląska partya ludowa" w okręgu wyborczym, gdzie 90 proc. jest ludności polskiej, a tylko 10 proc. ludności niemieckiej. — W ten sposób ten okręg, rdzennie polski, mieli reprezentować ludzie zupełnie innej narodowości. Miało to być ustępstwem „śląskiej partyi ludowej" za popieranie przez wszystkich Wszechniemców i ich zwolenników kandydatury p. Koždonia w okręgu bielskim przeciw ks. posłowi Londzinowi, który padł przy wyborach tylko z powodu niesłychanego terroru i przekupstwa wszystkich nieuświadomionych lub zbałamuconych wyborców. Gdyby jeszcze nadto kompromis „Ślązaków" z pod znaku renegata Koždonia i wszechniemieckich protektorów był się udał i kandydaci polscy p. dr Michejda i Halfar również przepadli, byłaby ludność polska bez godnego reprezentanta znalazła się w Sejmie. Na szczęście machiawelskie krętactwa spełzły na niczem.

Nic też dziwnego, że przy pomocy „śląskiej partyi ludowej", stojącej na usługach Wszechniemców śląskich, coraz natarczywiej hakata przystępuje do ger-

„Jednostka a społeczeństwo".

(Z powodu odczytu prof. Grabskiego *.)

I.

Dawnym, długoletnią tradycyą uświęconym zwyczajem jest, że uniwersytet, zamykając z natury rzeczy swą pracę w stosunkowo szczupłem gronie uczestników, korzysta z uroczystości, gromadzących w jego murach najprzeróżniejsze koła ludności, ażeby także szersze koła zapoznawać ze stanem i postępem wiedzy. Takim właśnie jest cel i zadanie odczytów, wygłaszanych corocznie w dniu otwarcia roku szkolnego. Najczęściej poprzestaje się w nich na przedstawieniu obecnego stanu nauki w obranej dziedzinie w sposób jasny i przystępny, niekiedy jednak wykład posiada doniosłość znacznie większą, bo uczony powiadamia słuchaczy o wynikach swych nieznanych dotąd badań, albo też rzuca nowe myśli w ciemne jeszcze dziedziny wiedzy. W każdym razie musimy do obu rodzajów tych odczytów przykładać wyższą i ściślejszą miarę, aniżeli do zwyczajnych wykładów uniwersyteckich lub publicznych prelekcyj. W murach wszechnicy, w podniosłej chwili, przemawia fachowy profesor do licznie zgromadzonej publiczności; obowiązkiem jego jest dać swym słuchaczom rzecz gruntownie pomyślaną, rzeczowo prawdziwą, stojącą na wysokości nauki. Wszelkie braki, błędy, niejasności i frazesy są tu podwójnie szkodliwe, bo wypowiedzianych zdań nie można wyjaśnić czy uzupełnić w następnym wykładzie, a tak miejsce, jak cel odczytu i osoba prelegenta wywołują mimowolne przeświadczenie, że usłyszanym słowom należy bezwarunkowo zaufać.

Na uroczystości otwarcia roku szkolnego w uniwersytecie lwowskim wygłosił prof. Stanisław Grabski odczyt p. t. „Jednostka a społeczeństwo", który, nie posiadając wyżej wspomnianych zalet, może w słuchaczy i czytelników mylne wpoić wyobrażenie, tak o obecnym stanie nauk społecznych, jak o istocie stosunku społeczeństwa do jednostek. Niebezpieczeństwo jest tem większe, że prof. Grabski odznacza się w całej swej działalności literackiej wybitną zdolnością do zaciemniania najprostszych nawet zagadnień. Ta niejasna, w wielu wypadkach niemal zupełnie niezrozumiała forma przedstawiania rzeczy, sprawia, że mniej wprawny w pokonywanie tego rodzaju trudności czytelnik, nie mogąc pojąć wywodów autora, przyswaja sobie nieraz bez zastrzeżeń ich wyniki, identyfikując w swej skromności niewłaściwą formę z głębokością myśli. Na dowód, że powyższe twierdzenie jest uzasadnione, przytaczam dosłownie ustęp z ostatniego odczytu prof. Grabskiego, w którym autor z pewnym tryumfem zaznacza, że rozwiązał sprzeczność, jaka zachodzi przy ujmowaniu zjawisk społecznych, dzięki temu, że liczymy się równocześnie z potrzebami własnemi, jak i z interesem ogólno-społecznym.

„Sprzeczność, zawarta w bezpośredniem naszem ujęciu zjawisk społecznych — mówi prof. Grabski — została rozwiązana. Społeczeństwa niema poza świadomością jednostek, jest ono w ich świadomości. Stanowi ono powszechnie-celowe formy wzajemnych naszych stosunków, których bezpośredniem źródłem są wszakże indywidualne nasze dążenia, uczucia i sądy. Lecz wobec tego treść indywidualna naszego współżycia z innymi ludźmi jest ciągle ograniczana, normowana z góry przez społeczne współżycia tego formy. I w tym sensie człowiek jest wytworem swego społecznego otoczenia. Gdy wszakże te formy nie poza nami, lecz w nas są, w naszej świadomości istnieją, myśli i uczucia nasze na kształtowanie się ich wpływać muszą."

Tych kilka zdań wystarczy chyba dla scharakteryzowania formy i języka — w każdym razie co najmniej polsko-niemieckiego — szanownego prelegenta. Ludziom, którzy uważają za głębokie wszystko to, czego nie mogą zrozumieć, wydadzą się te wywody z pewnością wielkiem naukowem odkryciem. Trudno wobec tego dziwić się sprawozdawcy „Słowa Polskiego", który napisał, że prof. Grabski, stwierdziwszy, iż nauka dotąd nie zajmowała się stosunkiem jednostki do społeczeństwa, doszedł do wyniku, iż społeczeństwo wpływa na jednostki, a jednostki na społeczeństwo. Wszak on prelegenta zupełnie nie rozumiał, a w tem położeniu musiało być niewątpliwie wielu innych słuchaczy.

Przejdźmy teraz pokrótce wywody prof. Grabskiego. Odczyt rozpoczyna się od omówienia metod, używanych w badaniach społecznych, przyczem prelegent twierdzi, że nauki społeczne, na wzór nauk przyrodniczych, zaczynają ostatniemi laty, t. j. od końca XIX stulecia wchodzić w okres panowania jednej, jednolitej metody, t. j. metody indukcyjnej. Rzeczywiście dziwne to jest twierdzenie w ustach profesora ekonomii, dzisiaj, gdy właśnie kierunek teoretyczny, a więc dedukcyjny, staje się coraz silniejszym. Jakby dziwną ironią losu, prof. Grabski wygłaszał 14 października mowę pogrzebową metodzie dedukcyjnej, wznowionej w nauce niemieckiej przez Mengera, a tymczasem Menger ogłasza 23 października artykuł w „Neue Freie Presse", w którym z wielkim tryumfem stwierdza, że niemiecki zjazd społeczny, główna warownia indukcyonistów, po raz pierwszy od chwili swego powstania zajął się dyskusyami teoretycznemi. Jak tryumfalna fanfara, brzmią słowa twórcy szkoły psychologicznej o powrocie do teoryi, co ponownie zapewni niemieckiej nauce odpowiednie stanowisko w międzynarodowych badaniach ekonomicznych, utracone przez zbyt jednostronne panowanie przez lat trzydzieści metody indukcyjnej. Czyż w takiej chwili wolno profesorowi ekonomii politycznej głosić, że zaczynamy wchodzić w okres wyłącznego panowania indukcyi?

Jeszcze mniej udatnie wypadło zasadnicze określenie stosunku jednostki do społeczeństwa. Wywody autora, zmierzające do obalenia doktryn skrajnych, negujących istnienie społeczeństwa lub też uznających je za organizm, w którym jednostka jest tylko cząstką, pozbawioną samodzielności, walczą — nie zawsze zresztą szczęśliwie — z twierdzeniami, które przeważnie większość uczonych odrzuciła już oddawna. Pojęcie społeczeństwa opiera się na przeświadczeniu indywidualnem, że dana jednostka należy do pewnej liczniejszej grupy, która, jako taka, posiada swe własne potrzeby i dążenia, odmienne od osobistych pragnień i aspiracyj poszczególnych członków tej grupy. Stąd też każdy odczuwa obok swych własnych, indywidualnych potrzeb, potrzeby społeczne, których zaspokojenie może nawet przeszkadzać pokrywaniu potrzeb indywidualnych, jak to najradykalniej występuje we wszystkich wypadkach, w których mówi się o t. z. poświęceniu dla dobra ogółu. Myli się jednak prof. Grabski, jeżeli przypuszcza, że zaspokojenie potrzeb indywidualnych stanowi treść, a społecznych formę, naszych stosunków z innymi ludźmi. Ten podział na treść i formę nie da się utrzymać w żadnym razie, bo opiera się na frazeologii, nie posiadającej wewnętrznej wartości.

Prof. Grabski mówi, że „we współżyciu naszem z innymi ludźmi człowiek układa swe postępowanie w formy, źródłem których jest poczucie wspólnych interesów; treść jednak swego postępowania stosuje do osobistego swego interesu". Z tego wynikałoby, że wszelki wyzysk, przeprowadzony w sposób prawem nie zabroniony, dlatego obrał tę drogę, że wyzyskujący miał poczucie wspólnych interesów. Doktryna rzeczywiście bardzo wygodna, która widzi w lichwie rzeczowej, a nie pieniężnej, przejaw poczucia wspólnych interesów, bo przecież lichwiarz obrał tu specyalną formę dla uzyskania osobistych korzyści.

Poczucie przynależności społecznej budzi u jednostek potrzeby społeczne, posiadające swą własną treść tak samo, jak potrzeby indywidualne.

Forma, w której zaspokajamy nasze potrzeby — tak indywidualne jak społeczne — zależy od oceny, w jaki sposób najlepiej i najłatwiej możemy osiągnąć cel zamierzony, a niema nic wspólnego z zapatrywaniem na dobro ogółu. Jeżeli ze względu na interes ogólny, zrzekamy się korzyści osobistych i ponosimy pewne ofiary, dzieje się to tylko dlatego, że potrzeba społeczna jest silniejszą od indywidualnej, t. zn., że naszem zdaniem jest dla nas lepiej nie naruszyć dobra ogólnego, lub czegoś dla niego się wyrzec, aniżeli zaspokoić jakąkolwiek inną potrzebę. Interes osobisty obejmuje cały szereg dążeń natury materyalnej, społecznej, moralnej i t. d. Nie jest to formą, gdy wzgląd materyalny ustępuje, n. p. wobec etycznego.

Dr L. K.

*) „Słowo Polskie" z 15 października Nr. 482 i następne.

manizowania Śląska. Ostatni numer „Silesii“, organu hakaty śląskiej, wywodzi, że praca około zniemczenia Śląska austryackiego postępuje raźno. W gminach czeskich koło Opawy zbudowano już kilkanaście szkół niemieckich, a obecnie „Nordmark“ i „Schulverein“ zwracają uwagę na okolicę Bogumina. Wszak Szonychel już zniemczono, w Skrzeczoniu stawiają niemiecką szkołę i ochronkę w przyszłym roku szkolnym, a obecnie zabierają się do Lutyni niemieckiej, Strumienia i innych gmin polskich. W tej pracy wywłaszczenia językowego pomagają dzielnie zwolennicy czasopisma „Ślązak“, a więc „partyi śląskiej ludowej“.

A zapominać nie należy, że „Nordmark“, to dzisiaj potężne stowarzyszenie hakatystyczne na Śląsku, bo liczy 21.000 członków i ma oparcie o bardzo potężne sfery kapitalistów, a podobno także o nawet wyższych dostojników śląskich.

Tylko silne poparcie społeczeństwa polskiego, tych jednostek, które w tych stronach z wytężeniem sił pracują przeciw coraz silniej napływającej fali prusko-czeskiej, może powstrzymać ten ruch, coraz bardziej zdążający ku... Galicyi.

Rocznicę zgonu nieśmiertelnego bohatera narodowego T. Kościuszki, uczciło tutejsze polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ uroczystym wieczorkiem w niedzielę 24 b. m. Słowo wstępne wygłosił nasz niestrudzony i zasłużony około rozwoju „Sokoła“ prezes Galicz, poczem nastąpiły produkcye chóru mięszanego polskiego Towarzystwa śpiewackiego w Cieszynie, kierowanego przez p. Marka, nauczyciela tutejszej polskiej szkoły, który w chwili powstania Towarzystwa, prawie cały wolny czas poświęca dla pracy około tego Towarzystwa, biorącego zawsze chętnie udział we wszystkich uroczystościach i obchodach narodowych. — P. Heyusz przedstawił historyę ruchu powstania Kościuszkowskiego i skreślił w krótkości życiorys Kościuszki i jego wielkie zasługi w historyi walki o niepodległość ojczyzny.

Na zakończenie odbyły się bardzo pięknie i sprawnie wykonane ćwiczenia druhów na poręczach i piramidy na koniu. Po wieczorku zgromadzona dość licznie publiczność zaintonowała pieśń: „Boże, coś Polskę“.

Zaznaczyć wypada dalej, że tutejsze Towarzystwo narodowe, jak Macierz szkolna, Koło Macierzy, Czytelnia ludowa, Sokół, Związek młodzieży katolickiej i inne urządzić zamierzają obchód jubileuszu Jul. Słowackiego z końcem listopada b. r. Prace przygotowawcze oddano w ręce komitetu, złożonego z przedstawicieli towarzystw narodowych. *K.*

Położenie w Grecyi.

Na greckim ruchu wojskowym sprawdza się przysłowie, że „si duo faciunt idem, non est idem“. Oficerowie greccy w sposób nieco operetkowy, a dla kraju bezwarunkowo szkodliwy, naśladują przykład oficerów młodotureckich, którzy na czele doborowych korpusów armii dali hasło do niewidzianego w Turcyi przewrotu. Ale rewolucyjny ruch turecki miał tylko dlatego zupełne powodzenie, że oficerowie i wogóle członkowie komitetu młodotureckiego mieli za sobą całą prawie inteligencyę i przeważna część ludności, która oddawna była wrogo usposobiona dla byłego sułtana Abdul Hamida. Nowy parlament turecki jest rzeczywiście wyrazem woli ludu, po stronie którego znajdują się zarazem oficerowie, jakoteż i armia.

Zupełnie inaczej ma się rzecz w Grecyi, gdzie pomiędzy partyą wojskową a królem i parlamentem, panują wielkie przeciwieństwa. Król ustąpił na całej linii wobec żądań oficerów z ujmą dla swojej osobistej godności, a ze szkodą dla dynastyi i zasady monarchicznej. To jego rzecz i to w czasach dzisiejszych samo przez się dla narodu, tak zwłaszcza demokratycznego, jak Grecy, może być obojętnem. Jednakże król grecki ma poparcie za granicą, które także w cięższych chwilach wychodziło na korzyść kraju, to też dalsze agresywne kroki wobec króla mogłyby ujemnie wpłynąć na stosunki państwa greckiego do mocarstw. — Co prawda, mocarstwa opiekuńcze podsycając pretensye greckie do wyspy Krety, a następnie cofając się wobec energicznej postawy Turcyi, w znacznej mierze wywołały rozgoryczenie ludności greckiej, która tem łatwiej przyswoiła sobie górnolotne hasła ligi oficerów. Król, który swoją gotowością do abdykacyi okazał Grekom, że nie tak łatwo znaleźliby odpowiedniego kandydata do tronu, poprawił swoją sytuacyę, ale pomiędzy nim a wojskową partyą istnieją jaskrawe przeciwieństwa.

Parlament wobec ruchu wojskowego zajmuje stanowisko nieszczere, które może doprowadzić do katastrofy. Oficerowie żądają reorganizacyi, a zarazem pomnożenia armii, tudzież floty wojennej, reformy administracyi, załatwienia, oczywiście po swojej myśli, sprawy kreteńskiej, a wreszcie szeregu mniejszych spraw. Otóż co do Krety z góry należy stwierdzić, że sprawa jej leży poza sferą potęgi narodu greckiego, i że tutaj może tylko mieć zastosowanie rozsądny oportunizm i zadowolenie się na czas pewien uzyskanemi już ustępstwami. Co do reorganizacyi, a zwłaszcza powiększenia armii, tudzież floty, dalej co do reformy administracyi — nie ulega wątpliwości, że postulaty owe są słuszne, a nawet konieczne, ale w tej formie i w tych rozmiarach, jak je podnosi partya wojskowa, spełnić się nie dadzą. Reformy te wymagają tak wielkich nakładów, że nie podoła im siła podatkowa ludności, nawet w połączeniu z największą ofiarnością prywatną. Wie o tem równie parlament, jak gabinet, a jednak obydwa te czynniki nie chcą wystąpić otwarcie, dla zyskania na czasie i dla chwilowego spokoju.

Ta nieszczerość, ten brak odwagi cywilnej musi się zemścić na żywotnych interesach Grecyi, choćby dlatego, że podsyca agresywność ruchu wojskowego. Już obecnie równie Izba, jak rząd, mają przedsmak tego, co się dziać będzie w przyszłości. Jak donoszą telegramy, umieszczone w dzisiejszym numerze porannym, gdy minister marynarki odmówił usunięcia starszych oficerów na żądanie młodszych oficerów, a prezydent gabinetu stanął po stronie swojego kolegi, liga wojskowa wymusiła na gabinecie spełnienie tego żądania. Podobnie zaciążył miecz ligi nad parlamentem. — Gdy opozycya, przy pomocy pewnej części stronników Theotokisa, chciała obalić gabinet, liga wojskowa zawołała: „veto“ — i gabinet pozostał u steru. Prosta droga do dyktatury wojskowej najgorszego gatunku!

A ludność? Na razie, porwana hasłami wielkogreckiemi, popiera ligę wojskową, ale w chwili, gdy dla spełnienia wielkich planów tej ligi, spadną na ludność ciężary finansowe ponad jej możność, przyjdzie nieuchronna reakcya. Grecy już nieraz w sposób wielce drastyczny i skuteczny demonstrowali przeciwko nakładaniu nowych lub podwyższaniu istniejących podatków. Wprawdzie chodzi teraz o hasła bardzo popularne, ale nad możność najbardziej nawet patryotyczna ludność nie zdoła ponosić ofiar, zwłaszcza że ofiary te nie będą chwilowe, jednorazowe, lecz stałe. Wtedy Grecy otrzeźwieją i wtedy posiadające klasy zwrócą się przeciwko lidze wojskowej. A czy liga, opierając się na bezdomnych i bezrolnych, zechce sprowokować wojnę domową? Na razie odnosi sukcesy, aresztując n. p. burmistrza i radców miasta Pireusu, którzy nie chcieli iść na jej pasku, jednakże te miniaturowe zwycięstwa nie są wystarczające do sprowadzenia przewrotu, a zwłaszcza do stworzenia i zrealizowania podatków.

Pozostaje najważniejszy może czynnik pod postacią mocarstw opiekuńczych. Otóż mocarstwa te już uznały za stosowne interweniować w Grecyi na wypadek, gdyby dyktatorskie wystąpienia ligi oficerskiej groziły zawikłaniami. To jest wskazówką bardzo wyraźną, która stać się może groźną.

Po śmierci Ferrera.

Prasa konserwatywno-klerykalna nietylko w Hiszpanii, ale także i za granicą, nieustannie zajmuje się jeszcze sprawą Ferrera. Nieustannie zapewnia, że Ferrer był zerem i ciągle pisze o tem zerze. Zajmującą przytem jest rzeczą, jak dzienniki rozmaitych krajów, oczywiście klerykalno-konserwatywne wyrażają się o Ferrerze, w jaki sposób sądzą go i potępiają. Nasza prasa klerykalna, trzeba to przyznać „pro honore domus“ bardzo wstrzemięźliwe zachowała stanowisko, a już bezwarunkowo wstrzymała się od wszelkiego naigrawania nad daleką mogiłą. Podobnie było w Anglii. Natomiast francuskie dzienniki z obozu ultramontańskiego, podniecone domową walką kościelną, wystąpiły bardzo namiętnie przeciwko Ferrerowi, ale polemika ich, ostra jak stal, była podobna do pchnięć szpady. Nieliczne wyjątki pochodziły od skrajnych miernot. Niegdyś Veuillot walczył podobnie „pro ecclesia“. Przeciwnie klerykalne dzienniki niemieckie, równie katolickie jak protestanckie podjęły pospolitą polemikę „mit Heugabel“ — widłami, jak się wyrażają w takich razach Niemcy. „Najmizerniejsze pisemka księże w małych miastach hiszpańskich — powiada „Frankfurter Zeitung“ — nie zdobyły się na takie niedorzeczności, jak niemieckie dzienniki ultramontańskie i „prawdziwie protestanckie“.

Pomiędzy temi niedorzecznościami figuruje fałszywy zarzut, jakoby Ferrer był żydem. O tem nie wie nic nawet hiszpańska prasa jezuicka, natomiast wiadomą jest rzeczą, że właśnie były prezydent gabinetu hiszpańskiego, Maura, pochodzi z rodziny żydowskiej, co zresztą nie przemawia ani za nim, ani przeciwko niemu. Maura jest potomkiem jednej z owych rodzin żydowskich, które podczas strasznych prześladowań przez inkwizycyę nie wywędrowały do Maroka lub Turcyi, ale przyjęły chrzest. Nieliczne owe rodziny znajdują się tylko na wyspie Malorce, mają nazwę „chuetas“ i dziś jeszcze przez fanatyczną ludność są otoczone pogardą. Prezydent gabinetu Maura zapomniał o tem wszystkiem i całą duszą oddał się nowoczesnej inkwizycyi.

Ale wróćmy do Ferrera. Jeden z najwybitniejszych publicystów hiszpańskich, José Nakens, nie wahający się nigdy powiedzieć prawdy, pisze w swoim tygodniku „El Motin“ z powodu śmierci Ferrera: „A więc łudziłem się. Rozstrzelano go. Popełniłem niedorzeczność, wierząc, że tego nie uczynią. Nie dlatego, ażeby liczył na szczególniejsze szlachetne uczucia klerykałów. Tylko nie sądziłem, że klerykalizm tak bardzo pozbawiony jest instynktu samozachowawczego. Albowiem tem straceniem przypieczętowali klerykali swój los. Ferrer, ułaskawiony i siedzący w więzieniu, byłby wywołał chwilowe protesty, które z czasem osłabłyby, a nawet może zupełnie przebrzmiały. Ale Ferrer martwy stał się symbolem wiecznej wojny przeciw klerykalizmowi“.

Na innem miejscu pisze Nakens: „Wzywam niniejszem ministra sprawiedliwości, ażeby stwierdził, czy prawdą jest, że dnia 13 b. m. w pałacu biskupa katalońskiego miasta Vich odbył się bankiet przy uczestnictwie przyjaciół biskupa i czy ten bankiet, na którym płynął strugami szampan, był wyrazem radości z powodu stracenia Ferrera, jak to utrzymują mieszkańcy miasta Vich. Gdyby ta popularność miała być prawdą, trzebaby pomyśleć o tem, ażeby do kodeksu karnego dodać paragraf, broniący umarłych przed urągowiskiem. Przed Ferrerem stracono w Barcelonie idyotę, który na ulicy tańczył ze szkieletem. Taniec ten był niezaprzeczenie czemś wstrętnem, ale bankiet na uczczenie stracenia jest niemniejszą potwornością. I dlatego jest rzeczą pańską, panie ministrze, wdrożyć śledztwo, ażeby opinia publiczna wykonała moralny wyrok śmierci na uczestnikach owego bankietu“.

Czy mieszkańcy miasta Vich mylą się tendencyjnie. Miasto owo jest tak niewielkie, że trudno tam ukryć się z bankietem nawet w pałacu biskupim, zwłaszcza, że niedyskrecya ludzka nawet w takich wypadkach i towarzystwach odgrywa swoją rolę. Oczywiście, chociażby minister sprawiedliwości wytoczył śledztwo, pozostanie ono wedle wszelkiego prawdopodobieństwa bezskuteczne. I może tak lepiej będzie już nie dla honoru Hiszpanii, ale dla salwowania uczuć ludzkości.

Kronika.

Kraków, 29 października.

Na Dar Grunwaldzki. Do Adminstracyi „Nowej Reformy“ nadesłali: Dr Chmielarczyk zebrane na uczcie pożegnalnej, urządzonej dla dra Stanisława Adamskiego 100 K., Emil Haberfeld z Oświęcima 100 K., Władysław Kuźniarski 3 K., N. N. zebrane w Kaźmierzówce 12 K. 75 h.

Dla Tow. Szkoły ludowej złożył L. M. 4 K.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Do dnia dzisiejszego na uniwersytet Jagielloński zgłosiło się ogółem 2858 słuchaczów i słuchaczek.

Na wydział teologiczny zapisało się słuchaczów zwyczajnych 87, nadzwyczajnych 2; na wydział prawa zwyczajnych 1189, nadzwyczajnych 11; na wydział medyczny zwyczajnych 437, nadzwyczajnych 19, kobiet 41; na wydział filozoficzny zwyczajnych 609, nadzwyczajnych 76, słuchaczek zwyczajnych 168, nadzwyczajnych 85; na studyum rolnicze zwyczajnych 47, nadzwyczajnych 57, kobiet (nadzwyczajnych słuchaczek) 4; na farmacye słuchaczy zwyczajnych 20, słuchaczek 4, hospitantek 2.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej Rady miasta. Na posiedzeniu tem przyjęto wnioski prezydyum w sprawie losowania I pożyczki emisyjnej gminy m. Krakowa, mającego się odbyć w dniu 2 listopada b. r. — W skład komisyi losowania wejdą: prezydent, względnie jeden z wiceprezydentów miasta, dwóch radców, notaryusz, dyrektór wydziału obrachunkowego i dwóch urzędników.

Następnie sekcya uchwaliła kredyt dodatkowy na wynagrodzenie jednej z nauczycielek za zastępstwo urlopowanej nauczycielki, oraz przyjęła do wiadomości sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem różnych fundnszów, zostających pod zarządem gminy i sprawozdanie o szkontrum kasy miejskiej, przeprowadzonem w dniach 28 czerwca i 27 lipca b. r. i szkontrum wydziału obrachunkowego z dnia 23 września b. r.

Budowa magistratu. Mimo spóźnionej pory, od kilkunastu dni rozpoczęto roboty ziemne w podworcu gmachu magistratu, jako wstęp pod budowę nowego skrzydła magistratu, mającego stanąć frontem od ulicy Poselskiej. Na razie prowadzone są roboty koło przygotowania materyałów budowlanych i rozbijania starych fundamentów, będących niezwykłej grubości i spoistości murami. Właściwa budowa gmachu rozpoczętą zostanie na wiosnę przyszłego roku.

Uznanie dla krak. urzędu pośrednictwa pracy. Wydział krajowy królestwa Czech zwrócił się do Wydziału krajowego we Lwowie z prośbą o wyrażenie pochwalnego uznania okręgowemu urzędowi pośrednictwa pracy w Krakowie, a w szczególności jego kierownikowi, p. dr Kumanieckiemu, za pomyślne przeprowadzenie akcyi wysyłki polskich robotników rolnych do Czech. Wydział krajowy zawiadomił o tem prezydyum miasta Krakowa.

Jubileusz kapłański. W niedzielę dnia 24 b. m. odbył się w kościele OO. Reformatów obchód 50-lecia kapłaństwa ks. Juliana Boczkowskiego. Jubilat urodził się w roku 1835 w majątku rodzinnym Sucha w Sochaczewskiem pod Warszawą. Po ukończeniu seminaryum w Warszawie i wyświęceniu na kapłana, ks. Boczkowski został wikaryuszem w Żychlinie, a następnie objął probostwo w Lubochni w dekanacie Rawskim, gdzie przebył 15 lat i w Bolimowie. Po kilkunastoletnim tam pobycie, wrócił na żądanie swych dawnych parafian do Lubochni, skąd jednak wkrótce z rozporządzenia władz rosyjskich translokowany został do Mazewa, gdzie spędził ostatnie lata swej owocnej działalności pasterskiej. Sterawszy zdrowie na posługach duchownych, przeniósł się przed paru laty do Krakowa, gdzie doczekał się złotych godów kapłaństwa.

Uroczystość kościelna odbyła się z okazałością. Podczas sumy, którą odprawił jubilat, podniosłe kazanie wygłosił O. Janicki, gwardyan Reformatów.

Adaptacye w sali sądowej. Dnia 3 listopada rozoczyna się nowa kadencya rozpraw karnych przed przysięgłymi.

Z powodu znanych protestów sędziów przysięgłych, że nie będą nadal znosić dotychczasowych stosunków hygienicznych w sali rozpraw (sala nr. 20), zarządził kierownik sądu karnego szereg adaptacyj i inwestycyj, jakie obecnie ukończono w tej sali.

I tak wzmożono oświetlenie, zaprowadzono przewietrzanie sali wentylatorami, zmieniono pulpity i krzesła dla przysięgłych na wygodniejsze, na galeryi dla pań urządzono krzesła; ulepszono system ogrzewania sali, pokryto stoły trybunału i stół dziennikarski nowem suknem, oraz zaprowadzono kilka wskazanych udogodnień pod względem estetyki i hygieny.

Obecnie wielka sala nr. 20 ma odpowiednie warunki do prowadzenia w niej rozpraw przed przysięgłymi.

Z polskiego Towarzystwa emigracyjnego. Rada nadzorcza polskiego Towarzystwa emigracyjnego wybrała do dyrekcyi w miejsce p. Antoniego Lisowieckiego, który złożył prowizorycznie przyjęty mandat, p. Józefa Raczyńskiego, sekretarza Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Dyrektor Okołowicz udał się w podróż informacyjną do Szwecyi i Danii, aby zbadać stosunki tamtejszego rynku pracy, oraz poznać stosunki, wśród jakich pracują w tych krajach robotnicy polscy.

Z teatru miejskiego. W niedzielę o godzinie 3 po południu wystawia teatr pełną humoru krotochwilę Jana Fredry: „Wielkie bractwo“, wieczorem zaś tragedyę Hebbla: „Judyta“. „Romeo i Julia“ po wznowieniu sobotniem, powtórzone będzie w środę przyszłego tygodnia, poczem zejdzie na czas dłuższy z repertoaru.

Z teatru ludowego. Wznowiona wczoraj operetka Zellera „Sztygar“ miała swego czasu niezwykłe powodzenie. Słynny walc „o młynarce z pewnej wsi“ dosłużył się popularności, rzadkiej nawet w dziejach operetki. Cała muzyka zresztą tętni żywym temperamentem i sympatyczną w swoim rodzaju melodyjnością. Treść libretta, oczywiście błaha i bezpretensyonalnie sentymencikiem zabarwiona, posiada jeszcze specyalny koloryt przez charakterystykę życia górników. Teatr ludowy w granicach możności dał, co mógł najlepszego: pochwały godną staranność dyrekcyi i zapał artystów. Na jedno tylko trzebaby zwrócić uwagę, to jest na niedokładne czasem opanowanie pamięciowe tekstu. Muzyczna strona natomiast nie pozostawiała wiele do życzenia. Sztygarem był p. Strzałkowski w śpiewie bez zarzutu, w grze zaś może za mało wesoły, mało ożywiony. Sympatyczna postać trzpiota i wisusa nie znalazła w tej roli dostatecznego zabarwienia. P. Felice, coraz śmielsza i pewniejsza jest dziś na deskach teatru ludowego zjawiskiem z góry już dodatnio osądzonem, w wokalnej stronie zwłaszcza powszechnie u publiczności cenionem. Jej stały partner p. Sydor i tym razem, jako książę miał sposobność do zaprezentowania swego dobrego głosu, wydatnego zwłaszcza w najwyższych tenorowych nutach, a wczoraj wyjątkowo pewnej już miary i spokoju w władaniu nim. P. Zielińska, jak zwykle, wniosła na scenę żywy temperament i zajmująco obmyślane szczegóły gry, sekundował jej p. Poleński, w komiźmie wczoraj niezwykle powściągliwy, a przez to może bardzo zajmujący charakterystyką postaci. P. Kolmanówna przedstawiła się w roli dyrektorowej jako pomysłowa i dość pewna siebie interpretatorka. Komiczną parę dyurnistów grali pp. Modzelewski i Belke. Chóry brzmiały dobrze, całość muzyczną prowadził p. Tesarzyk bardzo sumiennie. *b. w.*

Dyrekcya ogłasza: Dziś po raz drugi piękna operetka p. t. „Sztygar“. W sobotę w roli Marcina wystąpi p. A. Issakowicz, znany śpiewak amator w Krakowie. W poniedziałek po raz pierwszy w teatrze ludowym „Hanusia“.

Podróż artystyczna. Artyści malarze pp. Wincenty Wodzinowski i Ludwik Stasiak, zaopatrzeni w źródłowe dokumenty z dziejów sztuki XVI. wieku, zaopatrzeni nawet w oryginalne kwity Wita Stwosza, jadą do Tyrolu i południowych Niemiec szukać dzieł wielkiego artysty. Plan podróży obejmuje St. Wolfgang, Bozen-Gries Schwatz, Römhild, Bam Heilsbronn i Insbruk.

Małoletni przestępcy. Jest to rubryka w dziennikach stała i zwiększająca się niemal z dniem każdym, zwłaszcza w porze jesiennej i zimowej. Wtedy bowiem areszta policyjne „pod telegrafem“ ledwo pomieścić mogą małych chłopaków, a nierzadko i małoletnie dziewczęta, doprowadzone do policyi pod zarzutem różnych występków, przeważnie kradzieży. Część tych młodocianych aresztantów zostaje oddawaną rodzicom lub opiekunom, część odpowiednio do przestępstwa karana policyjnie, bardzo wielu jednak z policyi wędruje do sądu karnego, po wymiar kary za swe przewinienia. Liczba bezdomnych, a groźnych dla mienia ogółu, chłopaków, zwiększa się, ajenci policyjni mają z nimi wiele utrapienia, gdyż niejednokrotnie podczas aresztowania takiego małoletniego przestępcy, publiczność utrudnia czynności władzy bezpieczeństwa.

W ostatnich czasach powstały wprost falangi małoletnich złodziei, którzy utrzymują z kradzieży swoje rodziny. Raporty policyjne, szczególniej w dnie targowe, gdy napływ ludności na Rynek i place jest zwiększony, notują po kilkanaście wypadków kradzieży kieszonkowych. Dzisiaj do godz. 10 przedpołudniem aresztowano: 12-letniego Juliana Susuła i 13-letniego Józefa Morawskiego, którzy wyrwali jednej z przechodzących pań torebkę z pieniądzmi, prócz nich, aresztowano kilku chłopaków za drobniejsze kradzieże.

Inny sposób kradzieży obrał sobie za specyalność 10-letni Gerson Schönberg. Oto mały ten chłopak zakradał się do ogródka restauracyi hotelu „Union“ przy ulicy św. Gertrudy i wynosił krzesła, które gdzieś za bezcen sprzedawał. Krzeseł takich w ciągu kilku dni ukradł ośm, ostatecznie wczoraj został schwytany na gorącym uczynku kradzieży.

W Krakowie istnieje specyalne Towarzystwo, mające za zadanie opiekę nad zaniedbanemi dziećmi, z których rekrutują się ci „małoletni przestępcy“. Możeby Towarzystwo to dało znowu widoczniejszy znak życia.

Z Rady miasta Podgórza. (Toast na cześć ks. kardynała Puzyny przedmiotem interpelacyi. — Zawieszenie w czynnościach radnego. — Koszary artyleryi. — Ulica Słowackiego i Kochanowskiego. — Budowa szkoły. — Taryfa kominiarska. — Szkoła handlowa uzupełniająca. — Wybór komisyi budżetowej).

Wczoraj po południu o godzinie 6 odbyło się w Podgórzu posiedzenie Rady miejskiej, pod przewodnictwem burmistrza Maryewskiego. Zaraz na wstępie obrad, wniósł interpelacyę socyalistyczny radny dr Bobrowski, w sprawie toastu na cześć ks. kardynała Puzyny, wniesionego na niedzielnym bankiecie przez przedstawiciela Rady miejskiej p. asesora Łuczkę. Burmistrz wskazał na konieczność uszanowania obcych przekonań, a przedewszystkiem religijnych i zaznaczył, iż wniesiony toast na cześć ks. kardynała Puzyny, jako arcypasterza dyecezyi, a nie prywatnej osobistości, był zgodnym wyrazem przekonania i uczuć całej chrześcijańskiej Rady miejskiej.

Wskutek interpelacyi radnego Gadomskiego, wniesionej na poprzednim posiedzeniu, Rada zawiesiła wczoraj w urzędowaniu na okres 2 miesięczny radnego Jakóba Ferbera, który przez kilkumiesięczny czas zupełnie nie brał udziału w obradach i pracy Rady miejskiej, bez żadnego usprawiedliwienia swej nieobecności.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego. Burmistrz Maryewski poświęcił gorące wspomnienie zasłużonemu dla miasta radnemu bł. p. Leopoldowi Epsteinowi, którego pamięć Rada przez powstanie uczciła. Następnie w miejsce zmarłego powołano do Rady dotychczasowego następcę p. Jana Petera, nauczyciela, a do wydziału Kasy oszczędności m. Podgórza wybrano w miejsce bł. p. Epsteina, radnego p. Oberländera, adwokata.

Następnie odczytano pismo wojskowości, w sprawie odsprzedaży gminie gruntów koszar artyleryi, przy ul. Kalwaryjskiej. Wzamian za odstąpienie tych gruntów żąda wojskowość 5 do 7 ha gruntu w mieście, celem przeniesienia na te parcele koszar artyleryi. Ponieważ miasto podobnych gruntów nie posiada, pertraktacye z wojskowością natrafiły na trudności. Burmistrz wyjaśnił, iż magistrat, zbadawszy całą sprawę, postanowił wysłać pismo do ministerstwa wojny z odpowiedniem przedstawieniem i propozycyą, aby w braku odpowiednich gruntów miejskich pod koszary, rząd na ten cel odstąpił własne grunta, jakie posiada w Podgórzu pod cegielnie, ponieważ dopiero wówczas sprawa odstąpienia miastu gruntów koszar artyleryi będzie mogła wejść w stadyum urzeczywistnienia. Rada stanowisko magistratu aprobowała.

Na wniosek komisyi gospodarczej, uchwalono ulicę Salinarną nazwać imieniem Słowackiego, a nowo-otworzyć się mającą ulicę na gruntach pp. Breuera i Odzego, nazwiskiem Kochanowskiego.

Po nader burzliwej dyskusyi akceptowała Rada wydzierżawienie przez miasto od rządu z wolnej ręki podatku spożywczego od mięsa.

Żywą dyskusyę wywołała również sprawa budowy szkoły miejskiej, ulegająca jeszcze odwłoce z powodu pewnych trudności ze strony Wydziału krajowego w kwestyi sfinansowania kosztów budowy. Zabierali głos radni Udziela, Rolle, Gadomski i inni, poczem uchwalono na pokrycie krótkoterminowych pożyczek na koszta budowy przeznaczać z funduszu obrotowego corocznie po 5000 kor., dopóki miasto nie uzyska większej pożyczki inwestycyjnej.

Na wniosek magistratu i komisyi gospodarczej uchwaliła Rada zmianę taryfy kominiarskiej, ustanawiając taksę co do wszystkich robót kominiarskich i postanawiając zmienioną taryfę doręczyć wszystkim właścicielom domów w Podgórzu. Dalej załatwiła Rada szereg spraw personalnych i udzieliła kilka konsensów, między innemi p. Stawskiej na cukiernię i restauracyę.

Radny Rolle imieniem swem i tow. postawił wniosek nagły, aby magistrat Podgórza poczynił odpowiednie kroki, celem wprowadzenia w życie w Podgórzu już w 1910 roku uzupełniającej szkoły handlowej. Po wyczerpującem umotywowaniu wniosku przez r. Rollego, i ożywionej dyskusyi, w której cała Rada uznała konieczność dla miasta takiego zakładu naukowego, tem więcej, iż udział miasta w kosztach na szkołę sięgałby tylko 1/8, gdyż resztę daje kraj i państwo, uchwalono wniosek przekazać magistratowi do rozpatrzenia.

Równocześnie z tą kwestyą radni Gadomski, Mikstein i Udziela podnieśli potrzebę otwarcia VIII klasy w podgórskiej szkole żeńskiej wydziałowej. W końcu dokonała Rada wyboru komisyi budżetowej, której prace nad budżetem miejskim już się wkrótce rozpoczną. Do komisyi budżetowej wybrani zostali radni dr Bobrowski, dr Emilewicz, Dawidowski, Fraenkel, Górski, dr Oberländer, inż. Rolle, inż. Sperro, Szuro, Stępień Przybylski, Mendel i radny Gadomski.

Obrady zamknął burmistrz o godz. pół do 9 wieczorem.

Z kraju.

Tarnów, 28 października. (Poranek Słowackiego. — Postęp robót wodociągowych. — Nieszczęśliwy wypadek).

Dziś odbył się uroczysty poranek, urządzony ku czci autora „Króla-Ducha“ przez uczennice szkoły wydziałowej żeńskiej im. Franciszka Józefa I. — Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem nauczycielki p. Machalskiej, poczem wykonano kilka produkcyj choralnych. Bardzo ładnie wypadły deklamacye: wyjątków z „Balladyny“, „Testamentu“ i „Hymnu o zachodzie słońca“. Uroczystość zakończył serdecznem przemówieniem dr Tertil, burmistrz miasta.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej p. Ursini, dyrektor biura wodociągowego, udzielał fachowych wskazówek o postępie robót wodociągowych. Stan robót przedstawia się następująco: ujęcie wody jest na ukończeniu, z 9 studzien wykończono 8, lewar jest wykończony, studnia zbiórcza została w ziemię wpuszczona na 9 m., budynki administracyjne wykończono prawie zupełnie, podobnie odżeleziacz i przewietrzacz. Wykończono nadto zbiornik w Krzyżu.

Co do rur, to główny rurociąg jest nie wykończony jeszcze w piątej części, rurociąg spustowy ułożono, przepust przez Białę będzie gotowy w 2 do 3 tygodniach, z rurociągów małych jest gotowych 12 klm. na 40 klm. Co do strony finansowej wydano dotychczas na budowę wodociągu kor. 684.785·55, z wydatkami poprzedniemi 753.387·01 koron. Wydatki pod obecnem kierownictwem są następujące: wykupno gruntów 57.129·63, ujęcie wody 42.807·13, odżeleziacz 50.244·67, kanał spustowy 1449·28, poprawa drogi do Swierczkowa 409·86, budynki mieszk. w Swierczkowie 15.000, rurociąg 297.249·37, sieć rur 122.878·59, zbiornik 60.810·41, domek dla dozorcy zbiornika 4033, budynek dla maszyn 3251·55, budynek dla zarządu 21,909·58, interkalarya 1703·21, nieprzewidziane 534·20, magazyn 6363·09 koron.

Wczoraj podczas robót wodociągowych na ulicy Żabieńskiej ziemia usunęła się i przysypała jednego robotnika. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił przysypanemu dr Dzikowski, fizyk powiatowy. — Z przykrością konstatujemy, że przedsiębiorstwo Chylewski-Wójcicki, zajmujące się kładzeniem rur wodociągowych, zbyt małą wagę przykłada do ubezpieczenia życia robotnika przed wypadkiem. Również publiczność jest narażona na częste niespodzianki, które tylko dzięki przypadkowi nie kończą się złamaniem nóg i rąk. Czy zarząd miasta nie ma prawa wglądnięcia w te stosunki?

Stryj, 27 października. (Poświęcenie kościoła. Wystawa Tow. „Białego Orła“. Uroczystości Kościuszkowskie. Bursa żydowska. Józef Zejdowski. Kabaret polski. Zapowiedziane koncerty. Obchód Słowackiego).

Zbyt szczupłe rozmiary jedynego dotąd w Stryju kościoła parafialnego rzymsko-katolickiego obudziły inicyatywę tutejszego obywatelstwa w kierunku wzniesienia nowego przybytku bożego, który ofiarnością ludzi dobrej woli stanął przy ul. Kochanowskiego, obok ochronki św. Józefa i już z początkiem września b. r. był otwarty dla publiczności, przedewszystkiem ze sfer kolejowych, tę część miasta zamieszkującej, dla filii gimnazyum i obu szkół ludowych, mieszczących się w najbliższem sąsiedztwie, a d. 10 października b. r. dokonał ks. arcybiskup Bilczewski poświęcenia nowej świątyni, przeprowadziwszy równocześnie wizytacyę wszystkich szkół stryjskich.

W dniach od 14 do 17 października odbyły się u nas uroczystości Kościuszkowskie, zainicyowane przez tutejsze Towarzystwo młodzieży im. Tadeusza Kościuszki, a połączone z wystawą wyrobów krajowych w sali Sokoła, urządzoną przez lwowskie Tow. młodzieży „Białego Orła“. Tak uroczystość, jak i wystawa wypadły bardzo skromnie i to nie z winy obu towarzystw, dokładających wszelkich starań około ich uświetnienia, lecz z powodu braku poparcia ze strony ogółu tutejszego obywatelstwa polskiego.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu tow. „Bursy żydowskiej“ uchwalono z dniem 1 listopada b. r. urządzić dla kilkunastu najuboższych, bezdomnych uczniów szkół średnich prowizoryczny (do czasu wybudowania własnego domu) internat, który może wreszcie choć w części usunie tę chorobę społeczną, jaką bez wątpienia stanowią tutejsze „stancye“, będące dla biednych studentów rozsadnikami zgnilizny moralnej i źródłem gruźliczej plagi. Internat utrzymywać będą uczniowie sami opłatami miesięcznemi po 20 K, a ewentualny niedobór ma znaleźć pokrycie w naturalnych datkach okolicznych właścicieli dóbr i dzierżawców i w przedsiębiorstwach towarzystwa, które, prócz rautu zimowego i festynu letniego, zamierza urządzić szereg przedstawień dramatycznych.

P. Józef Zejdowski, znany humorysta, urządził tutaj niedawno wieczór, na którym w sposób, łączący humor z satyrą, posługując się przytem transformacyami, ubawił licznie w sali Sokoła zebraną publiczność.

Z zapowiedzianych na listopad koncertów godzi się wymienić koncert symfoniczny orkiestry 10 p. p. z Przemyśla i kwartet Sevcika.

Obchód Słowacki odłożono na dzień 14 listopada, wobec czego jest nadzieja ujrzenia na scenie oprócz zapowiedzianej Akademii (z chórami i deklamacyami kostyumowemi), także jednego z dramatów Słowackiego, a mianowicie „Mazepy“, którego świetna reprezentacya z przed lat trzech dotąd jeszcze tkwi w pamięci publiczności.

Zamknięcie huty żelaznej. Z Bielska piszą nam:

W hucie żelaznej w Ustroniu obok Bielska, własność „Oest. Berg- und Hüttenwerksgesellschaft“ wydalono wszystkich robotników, zostawiając tylko bardzo małą liczbę w oddziale żelazek do prasowania. Przeszło 125, tak majstrów, jak i robotników, zostało bez roboty, z rodzinami bez chleba. Już na wiosnę mówiono, że huta żelazna w Ustroniu będzie zamknięta.

O stolicę „cudotwórcy“. W Wyżnicy, na Bukowinie, wybuchł między tamtejszym rabinem-„cudotwórcą“: a gminą wyznaniową zatarg, skutkiem którego „cudotwórca“ objawił zamiar przesiedlenia się do Śniatyna.

Ponieważ w razie przesiedlenia się rabina, Wyżnica poniosłaby rzekomo stratę, którą znawcy stosunków oceniają na przeszło 300.000 koron rocznie, przeto Rada gminna na wniosek parocha grecko-oryentalnego ks. Semaniuka, uchwaliła wysłać do rabina deputacyę z prośbą, aby zamiaru

swego, połączonego z tak znacznym uszczerbkiem materyalnym dla gminy wyżnickiej, zaniechał. — W wykonaniu tej uchwały udała się do rabina Hagera, pod przewodnictwem burmistrza Vogla deputacya, w której imieniu przemówił ks. Semaniuk. Rabin dziękował za manifestacyę i oznajmił że za dni kilka zakomunikuje zwierzchności gminnej swoją odpowiedź.

Ze świata.

Z życia Polonii w Wiedniu. Donoszą nam z Wiednia: W niedzielę dnia 24 b. m. odbył się inauguracyjny wieczorek „Ogniska" przy licznym współudziale członków i gości. K. Brzostowski wykonał kilka utworów Chopina, Griega i Schumana, akad. Bujakowski wygłosił swój „Poemat nocy majowej", oraz K. Wigura wypowiedział kilka monologów. — We czwartek 4 listopada o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa (VIII. Josefstädterstrasse 16) odczyt p. Zygmunta Bujakowskiego pod tytułem: „Wychowanie przyszłości". Goście mile widziani.

Wycieczka turecka, która przedwczoraj wieczorem przybyła do Wiednia, została przyjęta nader uroczyście. Dworzec kolei północnej był oświetlony rzęsiście i udekorowany odpowiednio. Otworzono poczekalny salon dworski, którego portal był równie udekorowany. O godz. 6 wieczór przybyła muzyka wojskowa, jak na przyjęcie monarchy. Dworzec był wypełniony grupami dygnitarzy, zjawili się także oficerowie w paradzie i członkowie ambasady tureckiej. Wreszcie zajechał na peron pociąg z gośćmi. Maszyna była ubrana chorągwią turecką, zaś członkowie wycieczki mieli w rękach chorągiewki austryackie. Gdy goście znaleźli się w poczekalni, powitał ich szef sekcyi Riedl imieniem ministra handlu. Tłómacz, profesor akademii konsularnej, Pekotsch, przemowę tę przetłómaczył na język turecki, poczem odpowiedział imieniem gości Riza Tewfik bej. Następnie wygłosił mowę powitalną prezydent wiedeńskiej Izby handlowej i przemysłowej Schoeller. Z dworca pośród okrzyków ludności udali się goście do miasta.

Wieczorem odbył się na ich cześć raut w salonach Izby handlowej i przemysłowej, na który przybyli dygnitarze cywilni i wojskowi, tudzież przedstawiciele handlu i przemysłu. Po powitaniu gości, miał dyrektor Anglobanku, Morawitz, wykład o stosunkach handlowych pomiędzy Austryą a Turcyą, w sali katastru przemysłowego. Po wykładzie goście udali się do salonów, gdzie urządzony był bufet. Prezydent Izby Schoeller wzniósł toast na cześć sułtana, poczem Riza Tewfik w przemowie francuskiej zapewniał, że Turcya nowoczesna żywi szczere sympatye dla Austryi. Następnie przemówił minister handlu Weisskirchner.

Wczoraj goście tureccy byli obecni na popisie miejskiej straży ogniowej. Na popis przybył również burmistrz dr Lueger, komendant miasta generał Hofmann, tudzież przydzieleni oficerowie.

Trzy miliony koron na aeronautykę. Wspólny budżet państwowy, przyjęty na ogólnych konferencyach wspólnych ministrów austro-węgierskich, zawiera, jak donoszą z Wiednia 3 miliony koron na aeronautykę. Równocześnie podniesiono dotacyę na wojskowe automobile. Przed dziesięciu laty pozycya budżetu na aeronautykę wojskową wynosiła 66.360 koron, na rok 1910, jak wspomnieliśmy, wynosi ta pozycya 3 miliony. Z tego półtora miliona pójdzie na budujące się balony sterowe; na aeroplany wyznaczona jest niewielka suma, a reszta idzie na pokrycie kosztów oddziału aeronautycznego.

Przesiedlenie się Kartuzów. Z Budapesztu donoszą: Kartuzi, którzy przed kilku laty opuścili Francyę i osiedlili się w Hiszpanii, obecnie, jak dzienniki donoszą, mają opuścić Hiszpanię i przesiedlić się do Węgier. W pobliżu Budapesztu mają założyć fabrykę Chartreusy.

Zniesienie tytułów. „Berl. Tagbltt." donosi z Kopenhagi, że rząd przedłoży w parlamencie ustawę o zniesieniu wszelkich tytułów.

Pamiętnik królowej. Z Rzymu donoszą: Dzienniki donoszą, że car przywiózł królowej włoskiej w podarunku od carowej wspaniale oprawiony pamiętnik, jaki królowa spisała w czasie swego pobytu na dworze petersburskim.

„Baszta Kościuszki". Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego komunikatu:

Mimo zabiegów ze strony Związku instytucyj artystyczno-kulturalnych i konserwatora miasta Krakowa, domek z bramą wjazdową przy rogu ul. Studenckiej i Podwale został zburzony. Domek ten chciano ratować, jako zabytek architektoniczny, jeden z nielicznych już dokumentów prostego i szlachetnego typu budownictwa XVIII w. W otoczeniu drzew budynek ten, stanowi niezwykle piękne zamknięcie perspektywy ulicy św. Anny, łącząc się w harmonijną całość z plantami, kościołem św. Anny i biblioteką Jagiellońską; w dodatku owiany był urokiem legendy, wiążącej go z imieniem Kościuszki, który, jak wieść niesie, mieszkał w nieistniejącym już dziś pałacyku Wodzickich, do którego brama ta była wjazdem.

Gdy rozeszła się wiadomość o sprzedaży parceli i powstał zamiar zburzenia zabytku celem wybudowania domu czynszowego, delegaci Związku na podstawie mandatu udzielonego im w d. 2 sierpnia b. r. rozpoczęli rokowania z obecnym właścicielem parceli p. posłem Janem Federowiczem i dawnym właścicielem p. posłem Janem baronem Götzem. W dniu 26 b. m. Związek wysłuchał sprawozdania delegatów o przebiegu akcyi, która była następującą: Wskutek przychylnego początkowo stanowiska zarówno obecnego jak i dawnego właściciela, powstał projekt przejęcia z powrotem przez dawnego właściciela owej parceli celem wybudowania na niej domu mieszkalnego, który łącząc się architektonicznie z bramą, umożliwiłby jej zachowanie. Przy pertraktacyach dalszych wynikły jednak trudności natury finansowej, mianowicie niezgodność w ustaleniu ceny odkupu odnośnej parceli. Przeszło dwa miesiące z inicyatywy delegatów Związku trwały w tej sprawie rokowania, które jednak nie odniosły pożądanego skutku.

Delegaci Związku przedstawili na posiedzeniu obecnem szczegółowo cały przebieg akcyi na podstawie obszernej korespondencyi i dokumentów, które pozwalają dokładnie ocenić zarówno zabiegi delegatów, jak i stanowisko właścicieli we wszystkich momentach sprawy.

Przyjmując sprawozdanie do wiadomości, Związek wyraża ubolewanie, że podjęta celem zachowania zabytku akcya, która początkowo miała wszelkie widoki powodzenia, nie doprowadziła do pomyślnego rezultatu.

Podpisali delegaci: Akademii sztuk pięknych, grona Konserwatorów, Muzeum Narodowego, Muzeum techniczno-przemysłowego, Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa, Tow. przyjaciół sztuk pięknych, Tow. upiększenia m. Krakowa, Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury, Tow. "Polska Sztuka Stosowana", Tow. „Sztuka", Tow. technicznego.

Zgromadzenie stróżów kamienicznych (poufne) odbędzie się w niedzielę 31 b. m. o godzinie 2 po południu w lokalu przy ul. Krakusa l. 20 w Podgórzu. Na porządku dziennym sprawa posad stróżów.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ignacego Wojciechowskiego złożył Aleksander Czerwiński dla Przytuliska weteranów z 1863 r. 11 K, zebrane od przyjaciół zmarłego.

Z kalendarza. W sobotę 30 października: Alfonsa Rodr. i Gerarda; w niedzielę 31 października: Lucylli m. i Antoniego; w poniedziałek 1 listopada: Wszystkich Świętych.

Wschód słońca 30 października o godz. 6 min. 28; zachód o godz. 4 m. 20; długość dnia 9 godzin 52 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 października termometr doszedł od 0·6 do 15·7 C.; barometr wahał.

Dnia 29 października o godz. 7 rano stan barometru 740·8 mm., termometru 5·6 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek: „Kordyan".
W sobotę: „Romeo i Julia".
W niedzielę po południu: „Wielkie bractwo"; wiecz.: „Judyta".

Repertuar teatru ludowego.

W piątek: „Sztygar".
W sobotę: „Sztygar".

Kronika lwowska.

Lwów, 29 października.

Uroczystości Słowackiego we Lwowie. Wczoraj wieczorem rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe ku czci Słowackiego we Lwowie powitaniem uczestników zjazdu o godzinie 10 wieczór w Kole literacko-artystycznem.

Dziś w piątek 29 b. m. odbyło się o godzinie 11 rano w sali ratuszowej uroczyste otwarcie zjazdu historyczno-literackiego. Po południu o godzinie 4 odbędzie się drugie posiedzenie zjazdu, a wieczorem uroczyste posiedzenie rady miejskiej i przedstawienie w teatrze.

W sobotę 30 b. m. rano o godzinie 9 trzecie posiedzenie zjazdu, po południu czwarte i zamknięcie, a wieczorem wielki raut w salach ratuszowych za zaproszeniami.

Główny obchód przypada na niedzielę. O godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo dziękczynne w katedrze obrządku rzymsko-katolickiego, ormiańskiego i kościołach parafialnych, a równocześnie nabożeństwa w zborze ewangelickim i w synagodze głównej; o godzinie 10 rano: pochód przed teatr miejski; potem poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik poety i o godzinie 12 w południe: uroczysty poranek w teatrze miejskim za wstępem bezpłatnym.

O godzinie 3 po południu: przedstawienie w teatrze miejskim; o godzinie 4 po południu: obchody bezpłatne po dzielnicach miasta, wreszcie wieczorem: uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim.

Dnia 31 b. m. wieczorem odbędzie się w ratuszu staraniem Rady m. Lwowa z tytułu uroczystości jubileuszowych Juliusza Słowackiego raut.

Obrady kongresu pedagogicznego odbędą się w dniach 1 i 2 listopada.

Uczestnicy kongresu pedagogicznego zza kordonu, otrzymają zaproszenia na raut w biurze przy ulicy Frydrychów 10, parter.

Inauguracyjne posiedzenie „Szkoły nauk politycznych" odbyło się wczoraj wieczorem, w wielkiej sali „Czytelni akademickiej". Wykład inauguracyjny wygłosi prof. dr Józef Milewski, p. t. „Znaczenie polityki w nauce". W program wykładów szkoły na miesiące: listopad i grudzień wchodzą wykłady: dra Stanisława Grabskiego, dra Z. Próchnickiego, dra J. Rozwadowskiego i dra St. Zakrzewskiego. Po każdym wykładzie odbywać się będzie dyskusya.

Statystyka wszechnicy lwowskiej w roku 1908/9. Według wykazu statystycznego było zapisanych w ubiegłym roku szkolnym na wydziale teologicznym w półroczu zimowem 415, w półroczu letniem 401 słuchaczów, na wydziale prawa i umiejętności politycznych w zimowem 2468, w letniem 2.331, na wydziale lekarskim w zimowem 304, w letniem 264, na wydziale filozoficznym w zimowem 1.024 w letniem 919. Suma ogólna słuchaczów na wszystkich wydziałach wynosiła w półroczu zimowem 4.211, w letniem 3.915. Liczba kobiet, odbywających studya uniwersyteckie, wzrosła znacznie w ubiegłym roku. I tak na wydziale lekarskim było zapisanych w półroczu zimowem 35, a w letniem 38 słuchaczek zwyczajnych, na wydziale filozoficznym zaś było w półroczu zimowem 141 słuchaczek zwyczajnych, 167 nadzwyczajnych, 5 słuchaczek farmacyi i 14 hospitantek, w półroczu letniem zaś 137 słuchaczek zwyczajnych 162 nadzwyczajnych, 6 słuchaczek farmacyi i 1 hospitantka. Ogółem było zapisanych w półroczu zimowem 362, w półroczu letniem 344 słuchaczek. Suma stypendyów, jakie pobrało w półroczu zimowem 166 słuchaczów wynosiła 70.552 kor. 58 hal., 360 fr. i 300 fl. w złocie. W półroczu letniem pobierało stypendya 184 słuchaczów na ogólną sumę 75.848 koron 58 hal. Dotychczasowe wpisy na rozpoczynający się nowy rok szkolny pozwalają przypuszczać, że w tym roku cyfra słuchaczów przekroczy półpięta tysiąca.

Z teatru lwowskiego. Dramat lwowski rozpoczął szereg przedstawień jubileuszowych, ku czci Słowackiego, wystawieniem dwóch fantastycznych tragedyj poetyckich „Lilli Wenedy" i „Balladyny". Prasa lwowska o inscenizacyi tych utworów i grze artystów wyraża się z wielkiem uznaniem. W obu tragedyach święciła wielki sukces pani Siemaszkowa.

Nauczyciele ludowi w strażach ogniowych. Krajowy Związek ochotniczych straży ogniowych wystosował memoryał do Towarzystwa pedagogicznego, aby ono zachęcało nauczycieli ludowych do zajęcia się obroną ogniową. Związek pożarny spodziewa się, że nauczyciele ludowi, nauczywszy się sztuki gaszenia pożaru, mogliby z łatwością tworzyć po wsiach włościańskie straże ogniowe, co jest tem pilniejsze, że po wsiach wybuchają często pożary, a nigdzie akcya ratunkowa nie jest umiejętnie prowadzona, wskutek czego wiele mienia włościan przepada.

„Towarzystwo walki z gruźlicą" ogłosiło sprawozdanie z dotychczasowej swej pożytecznej działalności. Towarzystwo objąwszy w spuściźnie po zarządzie ustępującym t. zw. dyspenzoryum, t. j. zakład opieki dla chorych, dotkniętych gruźlicą, postanowiło nadto przystąpić jak najrychlej i w miarę możności do zakładania t. zw. schronisk leśnych dla ubogich, tą chorobą zagrożonych. Na rok bieżący zarząd przeznaczył na zapomogi dla ubogich suchotników 1000 kor.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Ksiądz Marek"; wiecz.: „Straszny dwór".

W niedzielę w południe Uroczysty poranek dla uczczenia rocznicy Jul. Słowackiego; po południu „Mazepa": wieczór: „Złota czaszka".

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Od administracyi.

Zjazd historyczno-literacki im. Słowackiego.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 29 października.)

Lwów. W sali ratuszowej, pięknie udekorowanej, odbyła się dziś o godzinie 11 przed południem inauguracya zjazdu historyczno-literackiego im. Słowackiego.

Zjazd otworzył przemową prezes sekcyi literackiej obchodu dr Wilhelm Bruchnalski. Po uchwaleniu regulaminu zjazdu, wybrano prezydyum. Prezesem honorowym wybrany Antoni Małecki, prezesem rzeczywistym prof. Kallenbach, wiceprezesami prof. Bruchnalski i redaktor Krechowiecki ze Lwowa, Tadeusz Grabowski z Krakowa, Ignacy Baliński z Warszawy, sekretarzami dr Hahn i dr Bernacki ze Lwowa i prof. Turowski z Krakowa. Następnie po przemówieniu szeregu delegatów dr Bronisław Gubrynowicz wygłosił rzecz pod tytułem: „Stan dotychczasowych badań nad Słowackim".

Po południu o godzinie 4 drugie posiedzenie zjazdu.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Ref." z dnia 29 października.)

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów przyszło do scen bardzo burzliwych. Gdy w sali obrad zjawił się prezydent Izby dr Pattai i niektórzy niemieccy ministrowie, na ławach czeskich radykałów podniósł się ogromny hałas. na znak protestu przeciw udziałowi tych ministrów, zwłaszcza prezydenta Pattaia we wczorajszej konferencyi w ratuszu.

Posłowie Choc i Lisy wołają:

— Idźcie do ratusza! Jesteście stronniczymi! Idźcie do piwnicy ratuszowej i t. d.

Następnie zabrał głos w dyskusyi nad zwalczaniem drożyzny poseł Renner, który również wystąpił przeciw udziałowi Pattaia w konferencyi ratuszowej, która była Radą ministrów w ratuszu.

Hałas trwał ciągle. Gdy do sali wszedł minister Härdtl, w czasie mowy posła Rennera, zerwały się okrzyki: Pfuj! Precz it. d.

Po niejakim czasie nastąpiło uspokojenie.

Poseł Renner mówi dalej.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, zawiadomił dr Pattai, że przewodniczącym komisyi kolejowej wybrano posła Sylwestra, socyalno-politycznej Mayera, wojskowej Pogacznika. Między wnioskami zgłoszonemi na posiedzeniu Izby, znajduje się wniosek posła Stwiertni, w sprawie przyznania opustu przy podatkach domowo-czynszowych i domowo-klasowych i przy ekwiwalencie należytości dla towarzystw, mających na celu naukę, sztukę, cele humanitarne i sanitarne.

Dalej zgłoszono drugi wniosek posła Stwiertni w sprawie założenia szkoły przemysłowej dla ślusarstwa maszynowego w Stanisławowie.

Monopol zapałek.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi, że po ogłoszeniu wiadomości o mającem nastąpić zaprowadzeniu monopolu zapałkowego, publiczność urządziła formalne ataki na magazyny zapałek, zaopatrując się w wielkie zapasy zapałek.

„Fremdenblatt" dodaje, że w razie zaprowadzenia monopolu zapałkowego, opodatkowane będą także wszystkie zapasy, znajdujące się w posiadaniu prywatnem. Wobec tego robienie zapasów zapałek nie ma celu.

Zapowiedź przesilenia gabinetowego.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 29 października).

Praga. Dzienniki czeskie zgodnie zapowiadają **wybuch przesilenia gabinetowego** na najbliższe dni.

„Deń" donosi, że ministrowie czescy Zaczek i Braf zgłoszą na sobotniej Radzie ministrów swoją dymisyę.

„Nar. Listy" donoszą, że bar. Bienerth na wczorajszej konferencyi w ratuszu oświadczył, **że przesilenie gabinetowe musi się natychmiast rozpocząć**, ponieważ Niemcy nie zgodzili się na odroczenie sankcyi niemieckich ustaw językowych. Bar. Bienerth dodał, że **nowy gabinet** nie będzie parlamentarnym, tylko t. zw. gabinetem autorytetu.

„Nar. Listy" dodają, że na wczorajszej konferencyi wszyscy ostro krytykowali zachowanie się ministra Schreinera i inscenizowane przez niego manifestacye niemieckie.

Minister Schreiner powiedział później sam do jednego z posłów: „Wiem, że muszę podać się do dymisyi, ale dziś nie chcę jeszcze tego uczynić".

„Union" donosi, że w kołach poselskich liczą się stanowczo z tem, że bar. Bienerth **zgłosi dymisyę całego gabinetu.**

Na wczorajszej konferencyi w ratuszu zadecydowana została dymisya Schreinera.

W czasie przesilenia gabinetowego aż do utworzenia nowego gabinetu, obrady parlamentu będą przerwane. Być może, że w tym czasie zbierze się Sejm czeski.

Odroczenie lub zamknięcie parlamentu.

Wiedeń. Zapowiedziane na jutro posiedzenie Rady państwa nie odbędzie się. Następne zwołane zostanie na środę.

Przypuszczają, że w tym dniu wybuchnie już **gwałtowna obstrukcya** z powodu przedłożenia do sankcyi nowych ustaw językowych. Najprawdopodobniej Izba będzie w przyszłym tygodniu **odroczona lub nawet zamknięta na dwa miesiące,** w ciągu których powołany będzie nowy **gabinet,** do którego obok urzędników, wejdą wybitniejsi członkowie Izby panów. **Gabinet ten przeprowadzi na podstawie § 14 konieczności państwowe.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 29 października.

Posłuchanie Aerenthala.

Wiedeń. Hr. Aerenthal był wczoraj na długiem posłuchaniu u cesarza. Cesarz przyjął następnie ministra a latere bar. Zichy'ego, który przybył z Budapesztu i zdał sprawę z ostatniej Rady ministrów.

Demonstracya techników.

Wiedeń. Dziś w południe odbył się **demonstracyjny bummel** studentów politechniki przed parlamentem, którzy w ten sposób chcieli wyrazić swe niezadowolenie z powodu niedostatecznego pomieszczenia na politechnice.

Deputacya studentów udała się następnie, pod przewodnictwem jednego z posłów, do br. Bienertha, który zganiwszy ją za urządzanie demonstracyj przed parlamentem, przyrzekł braki na politechnice usunąć.

Zamach na ulicy.

Wiedeń. Dziś na ulicy Mariahilf jakiś nieznany człowiek usiłował wydrzeć z rąk pewnemu przechodniowi tekę z papierami. Napastnik ścigany **strzelał z rewolweru.** Ostatecznie schwytany zeznał, że nazywa się Józef Gruszecki i że pochodzi z Królestwa Polskiego.

Kompromitacya Wahrmunda.

Praga. Prof. Wahrmund zażądał wdrożenia śledztwa dyscyplinarnego przeciwko sobie i przeciw dziekanowi wydziału prawniczego Pferschemu. (Zob. numer poranny. Prz. red.). Wahrmund zarzuca dziekanowi, że tendencyjnie zestawił akta, zwrócone przeciw niemu. Wahrmund twierdzi dalej, że przy udzielaniu mu urlopu chodziło o ograniczenie jego działalności naukowej tylko na dwa lata. Zarzuca on w końcu Pferschemu, że z inicyatywy rządu podjął akcyę przeciw niemu, a on tylko z szacunku dla uniwersytetu nie udaje się do sądu.

Rozbicie trójprzymierza.

Budapeszt. „Pesti Hirlap" przynosi dzisiaj sensacyjne rewelacye o rokowaniach partyi niezawisłości na własną rękę z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Pichonem, w sprawie **rozbicia trójprzymierza** i zawarcia sojuszu francusko-węgiersko-rosyjskiego.

Zamęt w Grecyi.

Ateny. Minister marynarki zaprzecza wiadomości, jaka pojawiła się w różnych pismach, jakoby oficerowie marynarki grozili zajęciem arsenału, jeżeli ich żądania co do wydalenia starych wyższych oficerów, którzy nie wyszli ze szkół wojskowych, nie będą spełnione. Minister stwierdza, że owi oficerowie marynarki zupełnie nie grozili, lecz poprostu przedłożyli swoje życzenia. Rząd wniesie do Izby projekt ustawy o zniżenie granicy wieku w służbie, która to ustawa dotyczyć będzie około 20 oficerów.

Dyktatura oficerów.

Londyn. „Times" donosi z Aten, że Liga oficerów postanowiła **obsadzić arsenał artyleryą** i urządzić demonstracyę flotową.

Wybitniejsi członkowie parlamentu **mają być aresztowani.** Nadto Liga zamierza ostatecznie przystąpić do **zdetronizowania króla.** W najbliższych dniach oczekiwać należy w Atenach bardzo poważnych wypadków.

Ograniczenia w samorządzie na Litwie i Rusi.

Petersburg. Rada, zajmująca się sprawą samorządu ziemskiego na Litwie i Rusi, w dalszym ciągu większością 41 głosów przeciw trzem uchwaliła: nadać gubernatorom prawo zaliczania wyborców do kuryj narodowościowych, zastrzedz, żeby osoby zajmujące się w urzędach ziemskich sprawami oświaty, były wyłącznie pochodzenia rosyjskiego, prawosławne, staroobrzędowcy lub luteranie; nie mniej, niż połowa płatnych funkcyonaryuszów w urzędach ziemskich powinna być pochodzenia rosyjskiego, jak również wszyscy prezesi zarządów gubernialnych i powiatowych, oraz przynajmniej połowa radnych.

Samorząd miejski w Królestwie.

Petersburg. Komisya do spraw samorządu miejskiego w Królestwie podzieliła się na trzy podkomisye. Do składu podkomisyi ogólnej do spraw kompetencyi samorządu i ordynacyi wyborczej weszli powołani z Królestwa przedstawiciele: Ostrowski, Suligowski i Piotrowski. Do składu komisyi do spraw procedury weszli: Staniszewski, Rymarkiewicz i Kurcyusz. Do komisyi finansowej weszli: Markowski, Korsak i Zawadzki.

Komisye zaczną swe prace dzisiaj, zbierać się będą dwa razy dziennie.

Bomba w Petersburgu.

Petersburg. (Ag. tel.). Wczoraj eksplodowała na jednej z ulic bomba, podłożona przez nieznanego człowieka. Jeden dom został wskutek wybuchu uszkodzony.

Październikowcy i Duma.

Petersburg. W rozmowie z wpływowemi osobami Guczkow oświadczył, że położenie staje się coraz poważniejsze i że między październikowcami i rządem musi dojść do ostrego starcia, od którego zależeć będzie egzystencya Dumy,

Petersburg. Październikowcy, dowiedziawszy się, że skrajna prawica przygotowuje się do ostrych wystąpień za każdym razem, gdy będzie mowa o konstytucyi w Rosyi, postanowili opracować szereg środków, zapobiegających skandalom w Dumie.

Car wraca.

Odessa. (Pet. Ag. tel.) Car Mikołaj przybył tutaj wczoraj wieczorem. Na dworcu powitał go komendant wojskowy bar. Kaulbars, oraz władze miejskie i deputacya uniwersytetu. Car wsiadł na pokład „Standardu" i natychmiast odpłynął.

Kto zwyciężył?

Londyn. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do parlamentu, w dzielnicy robotniczej, Bermondsey, zwyciężył konserwatysta. Konserwatyści chcą ze zwycięstwa swego kandydata wysnuć wniosek, że nawet robotnicy są przeciwni reformom obecnego rządu.

Tymczasem partya liberalna podnosi, że kandydat konserwatywny miał mniej głosów, niż obie partye liberalne razem. Partye te tylko z powodu sporu lokalnego nie mogły się zgodzić na wspólnego kandydata. Dalej zarzucają te partye, że wybory w dzielnicy Bermondsey przeprowadzono przy pomocy ogromnej korupcyi. Sami browarnicy ofiarowali na wybory 20.000 funtów szterlingów.

Liczą także na to, że wybór ten będzie unieważniony z powodu awantur sufrażystek, które wtargnęły do lokalu wyborczego i zniszczyły większą część kart głosowania.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 29 października.

Powódź. Z Genui telegrafują: Wczoraj na przedmieściu Foce nastąpiła powódź. Jedna fabryka runęła. Kilkanaście domów uszkodzonych. W ludziach strat niema.

Rewizya procesu o zabójstwo Hapona. Pisma rosyjskie donoszą, że organa śledcze w Petersburgu otrzymały nowe szczegóły w sprawie zabójstwa Hapona i że zamierzają z tego powodu wdrożyć nowe dopełniające śledztwo.

Pożar balonu. Z Petersburga donoszą: W fabryce Ziemianowa z powodu krótkiego spięcia wybuchł pożar balonu sterowego, zamówionego przez ministerstwo wojny. Balon doznał znacznych uszkodzeń.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 października. (Giełda południowa.)
Marki 117·93. Renta majowa 94·80. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 662·50. Akcye węg. zakł. kred. 771·—. Akcye Anglobanku 310·25. Akcye Unionbanku 575·50. Akcye Bankvereinu 535·50. Akcye Länderbanku 494·—, Akcye kolei państwowych 749·25. Lombardy 128·25. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 734·—. Rima-Muranyi 687·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2853·—. Losy tureckie 207·—. Ruble 255·50
Usposobienie: silne
Berlin, 29 października. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 208·—. Tow dyskontowe 198·25.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt 26 październ. Pszenica na październik 14·90 do 14·91; pszenica na kwiecień od 14·08 do 14·09; żyto na październik 9·72 do 9·73; żyto na kwiecień 10·13 do 10·14, owies na październik od 7·50 do 7·51; owies na kwiecień 7·64 do 7·65; kukurydza na maj 6·81 do 6·82; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie bez interesu; deszcz.

L. 2663. 7016 1 3

Ogłoszenie.

Dnia 11 listopada 1909 r. o godzinie 4-tej po południu odbędzie się w biurze Wydziału powiatowego w Żywcu, licytacya na wydzierżawienie na lat 3, począwszy od roku 1910, 3 stacyj mytniczych na drogach powiatowych t. j. na stacyi w Sporyszu, Korbielowie i Zadzielu.

Cena wywołania w Sporyszu rocznie 7200 koron.

Cena wywołania w Korbielowie rocznie 3900 koron.

Cena wywołania w Zadzielu rocznie 1617 koron.

Warunki licytacyjne przeglądnąć można w biurze Wydziału powiatowego w Żywcu w godzinach urzędowych.

Z Wydziału powiatowego.

W Żywcu, d. 19 października 1909.

Prezes
Dr Edm. Udziela.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.